

Agata Linek



Poetka, prozautorka, animatorka kultury, redaktorka tomików, recenzentka poezji, krytyk teatralny i copywriter. Od 23 marca br. jest sekretarzem oddziału rzeszowskiego ZLP. Wydała tomiki poezji: *Jesteś elfem?* (2006), *Śmiech cmy* (2010), *Śpiew delfina* (2012) i *Szept pumy* (2015). http://aga_linek.republika.pl

Wolność

by opisywać świat
aktorzy potrzebują sceny
reżyserzy teatru
filmowcy studia
fotografowie pleneru
piosenkarze mikrofonu
malarze płótna
poeci tylko kartki papieru

żadna większość nie zabierze mi
mojej kartki

albo weźcie
wryję wasze kłamstwa
na kamieniu

Stalowa Wola, 4 lutego 2016

Polskie Rouen

ukamienowali mnie
myślenie
w imię zasad których nie rozumiem

utopili mnie
decydowanie
by oczyścić swoje sumienie moim kosztem

spalili mnie
kobietę
nie zauważyli że też żyję

ukrzyżowali mnie
wolną wolę
zakopali pod płótnem przy średniowiecznej kapliczce

nie dali krzyża
zapomnieli o mnie
tylko z nieba spadają łzy

Stalowa Wola, 2 października 2016

Modlitwa Polki III

chroń mnie
od cudzych sumień
przecież każdemu dałeś własne

Stalowa Wola, 2 października 2016

Jan Tulik



Poeta, prozaik, dramaturg, eszysta i publicysta. Autor trzynastu zbiorów wierszy, w tym dwóch wyborów. Opublikował również powieści: *Doświadczenie* (1986) i *Furta* (2001) oraz zbiór opowiadań *Gry nieużyteczne* i dramat *Kontynenty*. Jest także autorem esejów, monografii, recenzji, artykułów o tematyce kulturalnej, legend i słuchowisk radiowych. Mieszka w Miejscu Piastowym.

Pył na wargach

Zdrożona Od świtu truchtała do sanktuarium
W kurzu i pyłe
Bez bielizny Moja babka z różańcem zamiast koralu
Bez książki do nabożeństwa – nie uczono jej liter

Mój Hyde Park

Mój Hyde Park – cztery ściany,
sześć płyt z powalą i podłogą. Gdy mnie odwiedzisz
przeczytam Ci plan niemożliwego wiersza

Zdziwiony

Człowiek który przyszedł
Był zdziwiony
Zapewne nie wiedział nic lub mało

modlitwy niepokorne

na cudowną panią błagalnie patrzę
ubodzy i chromi – boją się jej złorzeczyć –
wciąż biedni kalecy

Zazdrość

Jeszcze nie wchodzi w inne ramiona
Jeszcze masz młode i prawie świeże wargi
Popiół jeszcze ciepły

Rumieniec

Zima obeszła się z różami nikczemnie
Nad oczami przemyka dwie jaskółki szronu
Nie wstydz się swoich snów gdy wstajesz z pościeli sama

Nie pytaj kto stworzył Boga
Przecież to ja ty oni
Stworzyliśmy Boga
Bo On tak chciał
Nawet nie przypuszczasz że to kłątwa

Jan Goczoł



Urodził się 13 maja 1934 r. w Rozmierzy pod Strzelcami Opolskimi, zmarł w Opolu 22 lutego 2018 roku. Był redaktorem naczelnym miesięcznika „Opole”, a także prezesem Stowarzyszenia Instytutu Śląskiego oraz posłem na Sejm w latach 1985–1991, prezesem oddziału opolskiego ZLP i członkiem ZG ZLP. Wydał tomiki wierszy i prozy *Małgorzata* (1961), *Topografia Intymna* (1961), *Sprzed drzwi* (1969), *Manuskrypt* (1974), *Poezje wybrane* (1985), *Znad Odry* (1996), *Zapisy śladowe* (1999), *Na brzoźowej korze* (2000), *Z pogorzeliśka* (2011), a pośmiertnie wydano *Kosturem po korze. Wybór wierszy* (2018).

Topografia intymna

Poszarpane krawędzie wąwozów
rozdartych aż do czerwonego rdzenia
zakurzone arabeski poplątanych ścieżek
popękane wzgórza i wyschnięte rzeki
– krajobraz prawie księżycowy:
dłoń mojej matki

– Jedyna strona świata
w której nie zabłądzą.

Suche ptaki

Wszędzie jest nikiel. Wszędzie jest nikiel.
Chmura nawisła białym deszczem rtęci,
A liście drzew rozkute są tak ostro,
Że tylko wiatrów szarpie się na strzępy.

Lancety rowów w sztywnych trawach łąki
Śnią twardość ostrza. Ptaki skwierczą w słońcu
Sucho. Tylko za bandażami grobli
Wciąż jeszcze dymią mokre rany bagna.

Niedziela na wsi

W niedzielę wracam do Rozmierzy: to ziarenko
gorczycy na mapie w skali 1:2 000 000,
30 kilometrów na południowy wschód od Opolu.

Gdzie kończy się obce: te ostatnie tysiąc metrów
mojej drogi; tutaj idę już pieszo: od kamienia stajowego
do kamienia – jak od paciorka różańca do paciorka –
tajemnica radosna, tajemnica bolesna, tajemnica
chwalebna. Asfalt popękał jak spierzchnięte wargi.

A tam już krzesło przysuwają do naszego stołu
mądrości i dobroci. Żle wyglądasz – mówią – to miastowe
powietrze ci nie służy czy co. To kobiety – odpowiadam ja –
biegnące za głośnym płaczem przez wysokie żyta
spać mi nie dają.

Wieś moja, żółw

Rozmierz jest to żółw siedemsetletni.
Z roku na rok po kroku uszła cała
panom, wójtom i plebanom.

Rozmierz milczy, tak jak milczy zwierzę
cierpliwe. Spod ciężkiej powieki patrzy
oko, co się napatrzyło wiele więcej
nikczemności.

Z rzadka, ale przecież, żółw ten mówi. Coś,
być może, niezwyklego. Coś, być może,
czego lepiej nie usłyszeć.

Zbigniew Michalski



Mielecki poeta, aforysta, redaktor pism literackich i animator kultury, urodził się 11 września 1952 r. w Mielcu. Zdobywał laury ogólnopolskich konkursów literackich w dziedzinie poezji, fraszki i aforyzmu. Prezes Mieleckiego Towarzystwa Literackiego, członek rzeszowskiego oddziału ZLP. Debiutował tomikiem *Na pięciolinii życia* (2004). Wydał ponadto: *Zakręty* (2008), *Jeszcze* (2009), drugie wyd. *Na pięciolinii życia* (2009), *Schody* (2010), *Na przekór gwiazdom* (2016), *Balans bieli i czerni* (2018).

Sen o Arkadii zmyślonej

z zamyślenia i pogodnej wyobraźni
utkałem dla nas namiastkę nieba
póki słoneczny dzień
nie porwał resztek scenografii

na pozłacanym kobiercu gwiazd
otuleni miękką koldrą nocy
zapełnialiśmy zgłoskami czułości
kolejne frazy snu

szczęśliwsi niż anioły
przenosiliśmy codzienne sprawy
za siedem gór i mórz
tam gdzie czas terażniejszy

ma smak wybornej czekolady
świat pachnie majem
a każdy dzień usłany jaśminem

dopieszczą spokój naszych serc
ptaszęce kwilenie umysłów

Oczywista oczywistość

Mojej Muzie

gdybyś nie istniała
potrzebowałbym boskich zalet
by wskrzesić piękno
co przekroczyło próg mego serca
w enigmatyczny sposób

muśnięciem magicznej różdżki
przyoblekło zmysły
i wyciszoną świadomość

od kiedy mam cię w swej krwi
przepływasz leniwie
ciepłą falą majowej rzeźkości
meandrami moich żył

gdybyś była snem
budziłbym się codziennie
łakomy na szczęście

które dotąd rzadko
zypominało sobie o tym

że istnieję z krwi i kości

Biegnę do Ciebie

leciutki
jak liść pędzony wiatrem

z rozbitą głową
ze skołowanym sercem
stawiam krok za krokiem

biegnę
poprzez gąszcz rozterek
kluczę po drogach
bez odwrotu

gdy niełatwo usłyszeć
melodię przyszłości
zapisaną w gwiazdach

biegnę między wersami
by starczyło czasu na miłość